Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 18·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny illustrowany 16 h.

Nr. 79 **Kraków, Sobota dnia 19 Marca 1904.** **Rok XII.**

Prawda i prasa w Rosji.

Przed kilku dniami przyjął cesarz Mikołaj II na specjalnem posłuchaniu przedstawicieli prasy petersburskiej pod przewodnictwem Suworina, redaktora „Nowoje Wremia" i Stołypina, redaktora „Pietiersburskich Wiedomosti". Delegaci wyrazili cesarzowi uczucia wiernopoddańcze prasy z powodu wojny. Car odpowiedział bardzo łaskawie. przyczem oświadczył, że prasa powinna służyć tylko... prawdzie. Ciekawy to epizod z życia Rosji i nowy dowód nieuchronnej ewolucji, którą ten kraj przebywa. Do niedawna prasa była tam zaledwie tolerowana, jako instytucja niebezpieczna, którą można znosić tylko, strzegąc jej pilnie przy pomocy cenzorów, żandarmów i policjantów. Teraz nagle car udziela jej najwyższej sankcji i zachęca nawet dziennikarzy, aby mówili prawdę. Cóżby jednak było. gdyby prasa zastosowała się dosłownie do cesarskiego wezwania gdyby zaczęto donosić o nadużyciach czynowników, o ich przedajności, o intrygach dworskich, o samowoli gubernatorów, o ciemnocie ludu, o ucisku Polaków i Findlandczyków? Czy przypadkiem z ludźmi tak prawdomównymi nie postąpionoby jak ze zwykłymi zbrodniarzami? Czy nie zamkniętoby ich w Petropawłowskiej twierdzy, lub czy nie wysłanoby ich do sybirskich kopalni?

Czują to dobrze rosyjscy dziennikarze i oto jeden z nich Stołypin tak rozważa posłuchanie u cara w artykule, zatytułowanym „święto prasy."

„Po raz pierwszy z wyżyn tronu zabrzmiały wyrazy, zwrócone bezpośrednio do pracowników słowa drukowanego.

Obok uczuć łaskawych słowa monarsze w krótkiej lecz całkiem zrozumiałej formie podają radę, więcej powiem: rozkaz najwyższy, bezpośrednio ku nam zwrócony. Wpływ na umysły takiej potęgi, jak dziennikarstwo, wkłada też na nie wielką odpowiedzialność. Pomijając możliwe, drugorzędne zastosowanie tej siły w życiu państwa i narodu, cesarz jasno i z naciskiem wskazał jedynie godne, jedynie czyste jej zastosowanie: „Prawdę.. tylko prawdę!"

Ciepłem i światłem tchną te słowa. Co za chlubne, proste, pożądane, a zarazem trudne zadanie — szukać i głosić prawdę! Któż z dziennikarzy uczciwych nie marzył o tem i któż nie uginał się pod ciężarem zwątpienia; kto nie padał, pokłuty cierniami, zaścielającemi drogę ku temu świetlanemu celowi! Wszyscy wogóle do niego dążą i z dumą powiedzieć można, iż służalcy fałszu stanowią w piśmiennictwie naszem rzadkie i wyrodne wyjątki (?). Nie z braku dobrej woli zdarzało się wielu wykroczyć przeciwko prawdzie, lecz właśnie skutkiem wspomnianych wyżej trudności, skutkiem tego, iż zadanie przerastało nawet siły niektórych pisarzów.

Samo życie wykrzywia prawdę i należy posiadać umysł wrażliwy i serce wzniosłe, aby odgadnąć ją tam, gdzie wstydliwie się kryje i wydobywać ją na jaw wtedy, gdy usiłowania ciżby, milcząca zgoda większości lub żelazny nacisk siły łamiącej zgniotły ją, podeptały i wykrzywiły. Na rycerzy prawdy zaciągają się wybrańcy z pośród wybranych i błogosławią ich na tę służbę niebiosa. Oto dlaczego wielu zaślepionych mniema iż służy prawdzie, bijąc pokłony czarnym namiętnościom i ścigając ponętny fałsz o wielu postaciach i obliczach. Częściej i baczniej należy rachować się z sumieniem; jedynie mądre, jedynie przenikliwe sumienie zdoła kierować w ciemności, wśród której tak bezsilni, tak niezaradni błądzimy.

Ale to nie wszystko. Niedosyć wypowiedzieć prawdę, należy mieć prawo i możność ją obwieścić. Dotychczas znajdowaliśmy się w ciężkich warunkach pod tym względem. Na dziennikarstwie ciążą liczne zakazy, niema ono bynajmniej takiej swobody, aby mogło wypowiadać prawdę jawnie i bez obawy.

Zakaz częstokroć dotykał daną opinję nie dlatego, że była w niezgodzie z prawdą, lecz jedynie dlatego, że odmienną opinję mieli ci, których wykonawcami byli ludzie, posiadający możność pogrzebania jej milczeniem. O prawo wypowiadania się jawnie i swobodnie, oddawna zabiegają najlepsze umysły i przyznać należy, iż sporo już wywalczono w tej dziedzinie, lecz bynajmniej jeszcze niedosyć. I dotychczas najsmutniejszą prawdą, którą powinniśmy wypowiedzieć bez grzechu, jest to, iż niezawsze pozwalano nam prawdę mówić.

Teraz uczyniono pod tym względem olbrzymi krok naprzód: wszyscy uczciwi, wszyscy prawdziwi słudzy słowa zyskali wielkiego, wszechpotężnego sprzymierzeńca: potężne, jasne słowo cesarskie — cesarski rozkaz".

W tym nieśmiałym komentarzu, kryje się lekka ironja, a zarazem upomnienie. Cóż znaczą słowa cesarskie wobec opacznych ustaw i rozporządzeń, wobec głupoty czynowników, wobec reakcyjnego nastroju dworu i ministrów! Cóż wogóle znaczy wola cesarza, wobec Pobiedonoscewa i Plehwego!...

WOJNA.

Przegląd wypadków wojennych.

O ile można wnieść z ostatnich raportów jenerała Żylińskiego, który dowodzi oddziałami rosyjskimi nad rzeką Jalu, wycofują się Rosjanie zwolna z północnej Korei. podczas gdy Japończycy również wolno posuwają się ku północy. Niedaleko Pakczen, 25 klm. na wschód od Andżu, przyszło do małego starcia przednich straży. Żyliński donosi również, że na północ od Gensan niema wcale Japończyków. Doniesienia zatem o wylądowaniu wojsk japońskich w zatoce Płatsina były widocznie fałszywe.

Japończycy lądują teraz głównie w Czinampo o 100 blisko klm. na północ od Czemulpo, oszczędzając sobie w ten sposób kilka dni marszu. Liczba wojsk japońskich, które przybyły do Korei dotychczas jest zupełnie niewiadoma; według najbardziej prawdopodobnych obliczeń niema ich więcej jak 75000, które się koncentrują zwolna w Pieng jang. Zapewne Japończycy oczekują chwili ruszenia lodów, aby módz wylądować na tyłach Portu Artura, np. w Niuczwang i w ten sposób zaatakować Rosjan z dwóch frontów. Są to jednak tylko domysły.

Na razie budują oni z wielkim pośpiechem kolejkę wojskową z Seul do Widżu nad rzeką Jalu; zajętych jest przytem 5000 żołnierzy pod kierunkiem jenerała inżynierji Jamana. Po wykończeniu linji Seul Fuzan, będą mieli Japończycy drogę szynową przez całą Koreę i najbliższą komunikację z ojczyzną, gdyż z portu Fuzan do najbliższego portu japońskiego odległość wynosi kilka godzin jazdy morskiej. Tamtędy będzie się też odbywać dowóz żywności i amunicji.

Bardzo zręcznie opanowali Japończycy całą władzę w Korei. Koleje, telegrafy, policja i wojsko przeszły już w ich ręce, a jeżeli sprawdzi się wiadomość, że Rosja chce uważać Koreę jako państwo wojujące, będą mogli Japończycy bez żadnych skrupułów, posługiwać się Koreańczykami dla wzmocnienia swojej armji, przynajmniej do służby transportowej.

Na morzu panuje na razie spokój. Bombardowanie Portu Artura może się odbywać tylko z przerwami, z powodu prędkiego zużycia amunicji i dział. Wielkich okrętowych armat, które rzucają pociski na odległość 16 kilm. ma Japonja tylko 12 na 6 pancernikach, każde z tych dział może dać tylko po 100 do 120 strzałów, poczem lufa psuje się zupełnie. Przy dotychczasowych walkach, każde działo strzelało już 20 do 30 razy, muszą je zatem Japończycy oszczędzać, aby potrwały przynajmniej do końca kampanji morskiej.

Pierwsze autentyczne wiadomości o eskadrze władywostockiej przywiózł admirał Sztakelberg. W rozmowie ze współpracownikiem gazety „Ruś" wyraził on zdziwienie z powodu powstałej niedorzecznej pogłoski o bombardowaniu doskonale ufortyfikowanego Hakodate przez władywostocką eskadrę krążowników. Po bombardowaniu Portu Artura eskadra władywostocka wypłynęła na morze pod dowództwem Rajcensztajna.

Złożywszy dowództwo, Sztakelberg płynął w charakterze pasażera. Po trzech dniach eskadra zobaczyła statek „Nipon" w cieśninie Sungarskiej, zatrzymała dwa parostatki, z których jeden zatopiła, zabrawszy z niego ludzi, a drugi puściła swobodnie w części dlatego, że nie mogła, skutkiem burzy, zabrać z niego ludzi, a w części, aby dać znać o sobie nieprzyjacielowi.

Sztakelberg zaprzecza pogłoskom o nieprzygotowaniu eskadry do wojny. Wojny wszyscy oddawna oczekiwali. Obie eskadry były do niej zupełnie przygotowane.

Wyspa Hajandao.

Japończycy zajęli tę wyspę w zatoce Koreańskiej. Jest ona częścią większej grupy, leżącej naprzeciw Bitsywo, miejscowości, w której w roku 1894 wylądowali Japończycy pod wodzą Ojamy. Hajandao znajduje się na wschód od grupy wysp Eliota, mniej więcej o 70 klm. od Bitsywo i lądu stałego. Wzdłuż całego wybrzeża leżą tutaj wyspy, a na przestrzeni 50 klm. najbliżej lądu stałego leży wyspa Koanglotao, posiadająca kilka wygodnych do lądowania zatok; nieco na zachód i bliżej lądu stałego leży właściwa grupa wysp Eliota. Hajandao ma 7 i pół klm. długości, 400 klm. obszaru i wielką zatokę, zasłoniętą od południa, północy i wschodu. Leży mniej więcej w środku między Dalnym i zatoką Taljenwan a zatoką Flengjańską. Wyspa ta, jak wszystkie wyspy Elliota, należy do terytorjum kwantuńskiego. Nie jest rzeczą wyłączoną, że ta i inne wyspy Elliota, gdyby Rosjanie również je opuścili, mogłyby być użyte przez Japończyków za podstawę operacyjną dla wojska, skierowanego przeciw Portowi Artura. Wiadomość ta zwróciła również uwagę na Bitsywo, najlepszy — jak to już przed dziesięciu laty uznano — punkt do lądowania wojska, idącego na Port Artura. Jest to punkt tak dogodny, że nawet zatoka Taljenwan nie może iść z nim w porównanie.

Podziemne lody.

Pisma rosyjskie donoszą, że w miejscowościach, gdzie ześrodkowane zostało wojsko rosyjskie, znajduje się żyła podziemnego lodu. Żyłę tę odkrył znany uczony Middendorf. Ciągnie się ona od cieśniny Berynga przez całą Syberję, część Mandżurji i dochodzi nawet do kirgiskich stepów. Odkrycie to potwierdza również prof. Zaleski, który przy badaniu źródeł mineralnych natrafił w obwodzie bernaulskim na pokład odwiecznych, podziemnych lodów. W sierpniu nawet, na pewnej głębokości w studniach znajdował prof. Zaleski skały nigdy nietopniejącego lodu. W dolinach bardzo łatwo jest dokopać się do lodu, gdyż znajduje się on w niektórych miejscach tuż pod cienką warstwą ziemi. Okoliczność ta posiada nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla armji, czysta woda bowiem jest jednem z najpewniejszych zabezpieczeń od epidemji, od których na wszystkich wojnach ginie dziesięćkroć tyle ludzi, co od kul. Żadne sztuczne zaś oczyszczanie, za pomocą najlepszych nawet filtrów, nie może dać wody tak czystej, jak woda, otrzymana z lodu. Przytem otrzymując wodę z lodu, unika się jednego jeszcze niebezpieczeństwa — otrucia. Podczas ostatniej kampanji tureckiej ludność na Kaukazie przed opuszczeniem swoich domowisk część studni zasypała, część zaś zatruła. Filtry zatrzymują wprawdzie drobnoustroje, lecz rozpuszczoną w wodzie truciznę przepuszczają. Żyły lodowej zaś zatruć nie można.

Prawica zmartwychwstała.

Niemcy się boją. — Rozbicie prawicy w 1889. — Głosowanie cylejskie. — Brak zmysłu politycznego u Niemców. — Wściekłość Niemców na Polaków.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Niemcy są w wielkim strachu.

Od chwili uchwalenia środowej rezolucji przez Koło polskie, widzą widmo dawnej prawicy, tej samej prawicy, która przez lat kilkanaście z rzędu od Taaffego do Thuna prowadziła parlament i załatwiała interesy państwowe często nawet ze szkodą interesów narodów poszczególnych. Wszystkie usiłowania Niemców od 1889 r. zmierzały przedewszystkiem do zapobieżenia wskrzeszeniu prawicy. I w samej rzeczy zdawało się Niemcom, że dopięli celu. Raz jeden tylko w 1902 roku podczas głosowania nad klasami słoweńskiemi w Cylei prawica zjednoczyła się niemal automatycznie, uchwalając tę pozycję budżetową. Potem znowu rozpadła się prawica na luźne cząstki.

I gdyby Niemcy mieli więcej zmysłu politycznego, byliby zdołali zawrzeć z Polakami albo Czechami w tym czasie kompromis, a na tym kompromisie oprzeć większość, w której graliby rolę poważną. Lecz Niemcom tego zmysłu zupełnie brakuje. Zresztą prasa półurzędowa wmówiła w nich zasadę zupełnie fałszywą, że lepiej będzie dla Niemców, gdy w Izbie wogóle nie przyjdzie do utworzenia większości. I okoliczność, że dali ucha owym podszeptom, srodze się na nich zemściła.

Ostatecznie bowiem parlament musi mieć większość, która ponosi ciężary i obowiązki, ale za to ma prawo do współudziału w rządzie i władzy. Bez większości niema parlamentu i niema parlamentaryzmu.

Zjawisko naturalne zatem, że wreszcie dawne stronnictwa prawicy zaczęły się do siebie zbliżać na logicznem i politycznie trafnem tle reformy regulaminu. Dzisiaj tej reformy regulaminu chcą i Polacy i Czesi i większa własność zachowawcza i Słoweńcy i Chorwaci. Nie życzą sobie wyłącznie Niemcy, ci sami Niemcy, którzy od lat dwóch gardłują wyłącznie o uzdrowieniu parlamentu.

Koło polskie zręczną taktyką doprowadziło Niemców do tego, że muszą się teraz zdemaskować. Stąd okrutny gniew Niemców. Już w czwartek rano prasa wiedeńska zaczęła walić z wielkich armat w Polaków, zarzucając im fałsz, dwulicowość, zabijanie parlamentaryzmu. Oto, co pisze „Oester. Volksztg.“, organ stronnictwa ludowego niemieckiego:

Polacy są dwulicowi. Pomagają obstrukcji. Zabili uchwałą środową parlamentaryzm w Austrji. Polacy zawsze udają patrjotów austrjackich. Ale w środę się zdemaskowali. Polacy sami sobie będą musieli przypisać winę za wypadek, jeżeli parlamentaryzm w Austrji zniknie z powierzchni. Niemcy austrjaccy dadzą sobie radę bez parlamentaryzmu. Polacy i Słowianie muszą dbać o utrzymanie parlamentaryzmu, gdyż jest to dla nich jedyna deska zbawienia.

Tyle artykuł owej gazety, która jest tubą poglądów politycznych pp. Derschatty, Kaisera i Pradego, wielkich luminarzy stronnictwa ludowego niemieckiego. I jak tutaj łączyć się i iść wspólnie z ludźmi, których ożywiają takie uczucia i takie myśli!

Już od lat wielu żadna rezolucja Koła polskiego nie była politycznie tak trafną, jak rezolucja środowa. Po kilku latach kołowań i błędów Koło wraca teraz na jedynie trafną drogę.

Uniwersytety i narodowości.

Pewien czeski konserwatywny polityk zestawił urzędowy materjał liczbowy, jak rozdziela się frekwencja słuchaczy uniwersytetów austrjackich według języków. Daty te podane przez „Konservative Korespondenz“ są bardzo pouczające ze względu na to jak i gdzie pojedyncze narodowości najchętniej garną się do wiedzy, mogą posłużyć za miarę o ile które narodowości zasługują na uwzględnienie żądań zakładania nowych wszechnic i jak w której narodowości rozbudzone są potrzeby kulturalne.

Od początku zimowego półrocza 1896—97 r. aż do letniego półrocza 1901 włącznie studjowało, razem na wszystkich ośmiu austrjackich uniwersytetach 160.406 słuchaczy, czyli przeciętnie na półrocze 16.406·6. Do tego doliczyć trzeba 5.512 (w dziesięciu semestrach) frekwentantów wiedeńskiego fakultetu medycznego, których narodowości „Oester. Statist. Handbuch“ nie wymienia, którzy tu przeto w rachubę nie wchodzą.

Tych szesnaście tysięcy słuchaczy, wypadających na jedno półrocze, rozdziela się następująco na pojedyncze uniwersysety:

	słuchaczy:		procent:
w Wiedniu	5816·3	czyli	36·37
w Pradze (uniw. czeski)	2879·5		17·95
w Lwowie	1805·9		11·26
w Gracu	1601·5		9·98
w Krakowie	1291·9		8 05
w Pradze (uniw. niem.)	1256·9		7·84
w Insbruku	992 0		6·18
w Czerniowcach	396·5		2·47
Razem	16040·6	czyli	100 00

Według narodowości przypada przeciętnie na jedno półrocze:

	słuchaczy:		procent:
Niemców	7467·1	czyli	46·55
Czechów	3273·0		20·40
Polaków	2790·3		17·40
Połudn. Słowian	903·7		5·63
Rusinów	618·8		3·86
Włochów	488·8		3·05
Rumunów	165 5		1 03
Węgrów	140·3		0·88
Innych narodowości	193·1		1·20

Niemcy.

Jeżeli rozdzielimy równomiernie liczby słuchaczy Niemców na 5 niemieckich uniwersytetów przypada na jeden niemiecki uniwersytet 1493·4 słuchaczy. Liczba Niemców rozdziela się następująco na pojedyncze uniwersytety:

	słuchaczy:		procent
w Wiedniu	4364·2	czyli	58·45
w Pradze (uniw. niem.)	1120 6		15·01
w Gracu	983 6		13 17
w Insbruku	772 2		10·34
w Czerniowcach	211·1		2 83
we Lwowie	6·9		0·09
w Krakowie	6·8		0·09
w Pradze (czeski)	1·7		0·02

Czesi.

Z przeciętnej liczby 3273·0 Czechów studjowało w jednem półroczu:

	słuchaczy:		procent
Praga (uniw. czeski)	2850·5	czyli	87 09
Wiedeń	277·7		8·48
Praga (nniw. niem.)	104·9		3·21
Insbruk	20·0		0·61
Graz	14·3		0·44
Czerniowce	2·7		0·08
Kraków	1·9		0 06
Lwów	1·0		0·03

Polacy.

Z cyfry 2790·3 słuchaczy polskich, wypadającej na jedno półrocze studjowało;

	słuchaczy:		procent
Lwów	1267·0	czyli	45·44
Kraków	1259·1		45·12
Wiedeń	198·1		7·10
Czerniowce	39 5		1·42
Graz	13 7		0·49
Insbruk	9·3		0·33
Praga (niem.)	2·1		0·08
Praga (czeski uniwer.)	0·6		0 02

Na dwa polskie uniwersytety przypada zatem przeciętnie 1395·15 słuchaczy w jednem półroczu.

Południowi Słowianie.

Na jedno półrocze przypada 903·7 słuchaczy:

	słuchaczy:		procent
Wiedeń	505·2	czyli	55·90
Graz	311·7		34·49
Insbruk	39·5		4·37
Praga (czeski uniw.)	24·2		2 68
Praga (niem. uniw.)	14·2		1·58

RODZINA

przez

W. Odrowąża

4 (Ciąg dalszy).

Pozostawszy sam w salonie, pewien czas chodził nerwowo; ruchy jego stały się pewniejsze, twarz jednak ciągle była strasznie zmieniona. Czasami przystawał, rękami obejmował głowę, jakby pragnął ścisnąć rozsadzające ją myśli.

Nastąpił w życiu jego fakt straszny, nieoczekiwany, widmo, którego przestało go niepokoić od lat kilkunastu. W pierwszych chwilach po zapadnięciu ukazu carskiego o przyłączeniu unitów do prawosławia czuł się pełnym obaw, ponieważ jednak o jego pochodzeniu w Kielcach nikt nie wiedział, uspakajał się stopniowo, tembardziej, że w biurze usunął z akt metrykę swoją, jedyny ślad, mogący naprowadzić władzę na niepożądaną dla niego drogę. Z latami złowroga myśl nawiedzała go coraz rzadziej, aż wreszcie opuściła zupełnie, gdy w tem cios uderzył najniespodziewaniej. Pod tą grozą nie zajmował się zupełnie dociekaniem, w jaki sposób unickie jego pochodzenie dzisiaj odkrytem zostało; paliła go jedna tylko myśl straszna, gniotąca niesłychanym ogromem nieszczęścia, przeświadczenie, jakie posiadał, jako prawnik i rutynowany urzędnik rosyjski, że położenie jego i rodziny w danym wypadku jest bez wyjścia. Nie ma ustawy, która mogłaby podać deskę ocalenia, w tym wypadku nie istnieje łaska monarsza, nawet na wypadek nagłej śmierci w chwili obecnej oczekuje mogiła na cmentarzu prawosławnym.

Rozstrząsając całą niesłychaną fatalność położenia i zupełną beznadziejność ratunku, nie mógł jednak Koliński samemu sobie przypisać winy ani w przeszłości swojej, ani w tem, co dzisiaj nastąpiło. Sumienia jego w żadnym wypadku nie obciążały wyrzuty niespełnionych obowiązków. Wychowany przez rodziców, szkołę i społeczeństwo jako Polak i katolik, nietylko zżył się ze swoją religją i narodowością, ale one stanowiły główną część jego istoty. Stworzył następnie taką rodzinę, jakim sam był i uważał to sobie za najświętszy obowiązek, był dumnym z rezultatów swojej pracy ojcowskiej, a dzisiaj wszystko co było tą jego dumą i zasługą, staje się powodem największego nieszczęścia jego i rodziny.

Jak on teraz pokaże się swoim, myślał dalej, chwytając się znowu za głowę, w jakich słowach zwiastować im wieść hiobową, niszczącą doszczętnie nie szczęście rodziny, ale ją samą.— Wszak oni w tej chwili oddychają pełną piersią błogą atmosferą spokoju w przededniu uroczystości, która już nigdy nie ma nastąpić. Co oni na to powiedzą, co powie syn, który zdążał tysiące wiorst z sercem, przepełnionem miłością ku ojczyźnie po to jedynie, aby dzisiaj z ust ojca własnego dowiedzieć się, że ta ojczyzna dla niego nie istnieje. W tej chwili nastąpił nagły zwrot w znękanym umyśle, nasunęło mu się przypuszczenie, że może część winy, więc również część odpowiedzialności i na niego spaść powinna, mianowicie zbytnie zaufanie bezpieczeństwo. Raz pochwyciwszy się tej myśli, trzymał jej się uparcie i rozwijał coraz szerzej, torturując się samowolnie. — Czyż nie powinien był w ciągu lat kilkunastu, on, człowiek rozumny i doświadczony, przewidzieć możebność dzisiejszej katastrofy i odpowiednio przeciwko niej się zabezpieczyć. Miał czas i możność w ciągu tego długiego czasu postarać się o inną pracę i porzucić służbę państwową, mógł syna kształcić zagranicą, zresztą powoli przygotować się i usamodzielnić przesiedlenie całej rodziny chociażby do Galicji. Tak, on winien nie wprost, ale pośrednio nieoględnością i brakiem należytej rozwagi. Pod naciskiem tego przeświadczenia analogicznym tokiem myśli zaczął się zastanawiać, czy nie powinien sam, jako winny, poddać się samosądowi i wymierzyć sobie karę.

Stanął, oparł się rękami o stół, zwiesił głowę i dręczył się dalej. Tutaj tylko jedna może być kara, kara śmierci. Umysł Kolińskiego w ciągu długoletniego życia przyzwyczajony do logiki sędziowskiej, zaczął pracować nad motywami wyroku, jaki postanowił wydać na siebie. — Było to zaparcie się miłości własnej, bezlitośna krytyka osobistego ja, pastwił się nad samym sobą z okrucieństwem tyrana i w rezultacie doszedł do przekonania, że samobójstwo byłoby tylko ucieczką przed następstwami popełnionego występku. Przeciwnie, powinien żyć dalej, powinien współżyć z rodziną, którą własną niebacznością tak zniszczył, powinien oddychać jej nieszczęściem, cierpieć tak długo, dopóki nie umrze z bólu, lub nie oszaleje z rozpaczy.

Powyższe rozumowanie zastąpiło w chwili obecnej cały tok poprzednich myśli, w których uznawał się za niewinnego. Ogrom nieszczęścia, oraz żądza bezstronności sądu, spowodowana niepokalaną czystością charakteru zaciemniały jasność znękanego umysłu biednego człowieka.

Koliński wyczerpany siadł na krześle; zgnieciony brutalną siłą, która wtargnęła w głąb jego ogniska domowego, upokorzony wobec samego siebie, czuł się bezsilnym starcem, patrzącym na ruinę wzniesionego własną pracą szczęścia rodziny. Z początku ciche łzy spływały po jego twarzy, następnie ciężkie westchnienia zaczęły szarpać mu piersi, wreszcie głośny jęk połączony ze spazmatycznym szlochem rozległ się po mieszkaniu.

III.

Rodzina Kolińskich podczas wizyty policmajstra i po jego odejściu przebywała ciągle w jadalni, zajęta szczegółami jutrzejszej uroczystości; Zieliński poprzednio zabawił chwilę i wyszedł na miasto. Długa nieobecność starego Kolińskiego nie zwracała szczególnej uwagi, sądzono, że według zwyczaju pracuje w gabinecie. W tem mowę przerwał dochodzący niewyraźnie głos niezwykły, podobny do łkania; chwilę słuchano z natężoną uwagą, siedzący spoglądali na siebie pytająco, wreszcie Marynia powstała, zmierzając w stronę dochodzącego głosu. (C. d. n.)

Czerniowce	7·0		0·77
Kraków	1·4		0·15
Lwów	0·5		0·06

Rusini.

Z przeciętnej cyfry 618·8 przypada na jedno półrocze:

	słuchaczy:		procent
Lwów	527·9	czyli	85·31
Czerniowce	36·7		5·93
Wiedeń	26·7		4·32
Kraków	21·5		3·47
Graz	4·5		0·73
Insbruk	0·8		0·13
Praga (czeski uniw.)	0·5		0·08
Praga (niem.).	0·2		0·03

Włosi.

Cyfra 488·8, studjujących Włochów w jednem półroczu rozdziela się następująco:

	słuchaczy:		procent
Graz	232·7	czyli	47·61
Wiedeń	162·5		33·24
Insbruk	90·7		18·56
Praga (niem. uniw.)	2·5		0·51
Czerniowce	0·2		0·04
Lwów	0·2		0·04

Ciekawą jest nareszcie statystyka ilu obych poddanych przypada na pojedyncze uniwersytety:

	słuchaczy:		procent
W Wiedniu było	317·1	czyli	39·39
w Insbruku	211·2		26·23
w Krakowie	103·6		12·87
w Grazu	79·7		9·89
we Lwowie	42·7		5·31
w Pradze (niem.)	31·7		3·94
w Czerniowcach	9·6		1·19
w Pradze (czeski uniw.)	9·5		1·18

Jeśli dodamy, że z 618 Rusinów przeszło połowa uczęszcza na teologję, to pokaże się, że przyszły ruski uniwersytet miałby zaledwie garstkę słuchaczy.

Naród narodowej edukacji!

(Dokończenie).

Polskie Muzeum szkolne będzie w swej części historycznej głośnym protestem przeciw oszczerstwom, rzucanym z zagranicy pruskiej na naszą świetną przeszłość edukacyjną. Wielcy nasi pedagogowie i mężowie zasłużeni na polu oświaty, będą z ram portretów, rozwieszonych na ścianie, przypominali nam ustawicznie obowiązek, że trzeba młodzież naszą rozumnie wychowywać w duchu narodowym, że ani szkole, ani domowi polskiemu nie wolno zapominać, iż edukacja w narodzie jest pracą nad wyraz poważną, której lekko brać nie wolno.

W niejednym domu, w niejednej bibljotece prywatnej, szkolnej, klasztornej, parafjalnej, znajdzie się niejeden przedmiot, związany z dziejami szkoły, leżący tam bez użytku i czyhający później czy rychlej zagłady. Przedmiot taki, czyto książka, czy dokument, czy portret, sztych, medal, świadectwo szkolne z dawnych czasów, czy pamiętnik lub notatki o rzeczach szkolnych, to wszystko, zebrane razem w Polskiem Muzeum szkolnem, nabiera wartości znacznej, uzupełnia materjał muzealny, wzmacnia fundament do badań historyczno-pedagogicznych.

Dla naszych przemysłowców i rzemieślników i producentów wszelakich środków naukowych szkolnych, dla wydawców i autorów dzieł pedagogicznych, dla księgarzy i drukarzy, otwiera się znakomita sposobność przysłużenia się sprawie narodowej, a zarazem okazania swoich dzieł i wyrobów na widok publiczny niejako na nieustającej wystawie. Muzeum ogłasza nazwiska ofiarodawców i wymienia darowane przez nich przedmioty, co jest pewnego rodzaju reklamą. Tą drogą wyrugujemy z naszej szkoły niejeden szczegół cudzoziemski, a zastąpi wyrobem krajowym. Konkurencja wydoskonali nasze wyroby.

Za granicą istnieją Muzea szkolne nietylko w wielkich miastach, lecz także i w niektórych miasteczkach. Polskie Muzeum szkolne we Lwowie będzie na ziemi polskiej pierwszą tego rodzaju instytucją, a zapewne na długo jedyną. Niech tedy ta w swoim rodzaju jedyna, a tak doniosła instytucja narodowa rozwinie się wspaniale, niech się stanie taką, żeby o niej nawet najwięksi nasi wrogowie musieli powiedzieć, że jest wielką i poważną, niech się stanie taką, żebyśmy nie potrzebowali się jej wstydzić, a mogli z ukontentowaniem na gmachu, który się dla niej zbuduje, położyć złoty napis: „Naród narodowej edukacji".

Na razie Polskie Muzeum szkolne znalazło pomieszczenie w ubikacjach Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, ul. Małeckiego l. 5, dokąd też należy adresować ewentualne dary z dopiskiem: dla „Polskiego Muzeum szkolnego". Zachodzi jednak obawa, że mu tam miejsca zabraknie. Co dalej? Można mieć nadzieję, że stolica kraju, znana z swej ofiarności na cele publiczne, mając się zresztą stać właścicielką tej tak pięknej narodowej instytucji, użyczy Polskiemu Muzeum szkolnemu już w jego zawiązkach skutecznej pomocy.

Komitet lwowski z p. radcą drem L. Germanem na czele rozwija energiczną działalność. Na prowincji tworzą się komitety filjalne. Koło krakowskie nauczycieli szkół wyższych, występując do zorganizowania komitetu w Krakowie, uprosiło jako referenta w tej sprawie p. radcę dra Germana i zaprasza niniejszem na swoje posiedzenie w Collegium novum w sobotę dn. 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem wszystkich przyjaciół Polskiego Muzeum szkolnego. Kraków i ziemia Małopolska musi przy budowie tej tak wielkiej instytucji narodowej przyświecać dobrym przykładem.

Z Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie.

Zjazd młodzieży.

II-gi Zjazd „Ogniwa" odbył się w przeciągu 4 dni ostatnich, począwszy od 13 niedzieli do 16 środy włącznie. Z należących 28 stowarzyszeń obesłało Zjazd 23 w liczbie 120 mandatów. Otwarcie Zjazdu nastąpiło w niedzielę przed południem w uniwersytecie w sali Kopernika, przy licznym współudziale publiczności. Reprezentowali senat akademicki na otwarciu Zjazdu: prof. Krzymuski (rektor), Zoll (starszy), Natanson, Rogóyski, Cyfrowicz, Grabski. Po mowie inauguracyjnej prezesa zarządu „Ogniwa" akad. Dubanowicza, rektor uniwersytetu krakowskiego w pięknem przemówieniu zaznaczył sympatję grona profesorów dla instytucji „Związku Towarzystw młodzieży polskiej" i jej wzniosłych celów.

Imieniem młodzieży krakowskiej przemawiał akad. Kozubski, przewodniczący Bratniej pomocy, imieniem młodzieży lwowskiej akad. Argasiński, prezes Czytelni akademickiej.

Nastąpił potem odczyt prof. Grabskiego o znaczeniu inteligencji zawodowej w naszem życiu narodowem i jej zadaniach. Po odczycie zabrał głos prof. Rogóyski, zaznaczając nieco odmienne zapatrywania na kwestje poruszone w odczycie i przemówieniach młodzieży. Na tem sesję inauguracyjną zamknięto.

Następne posiedzenia plenarne delegatów „Ogniwa" w niedzielę, poniedziałek i wtorek zajęte były sprawozdaniami Towarzystw należących do „Ogniwa", Towarzystw z niem zaprzyjaźnionych i sprawozdaniem zarządu. Na wszystkich tych posiedzeniach słuchała sprawozdań liczna publiczność ze sfer zarówno akademickich, jak z poza nich. Jedynie podczas sprawozdań Towarzystw zakordonowych zaprzyjaźnionych z „Ogniwem" publiczność nie mogła być obecna. Po południu w niedzielę był odczyt akad. Plutyńskiego o pracy młodzieży na polu przemysłowem.

Dyskusje nad sprawozdaniami były chwilami nader ożywione. Sprawozdania akad. Kół szkoły ludowej wywołały ożywione rozprawy nad udziałem młodzieży w pracy oświatowej i kulturalnej nad ludem; rezultatem tej dyskusji było utworzenie komisji oświatowej, która równolegle z komisjami ustanowionemi przez porządek dzienny Zjazdu obradować miała.

Nad sprawozdaniem krakowskiej Czytelni akademickiej wywiązała się dyskusja, podczas której ostro krytykowano jałowość wewnętrzną stowarzyszenia i wyrażono opinję większości przeciw uzurpowaniu przez to stowarzyszenie prawa reprezentacji ogółu młodzieży krakowskiej, wobec tak małych kwalifikacyj wewnętrznych Stowarzyszenia po temu.

Ostre starcia wynikły przy dyskusji nad sprawozdaniem lwowskiej Czyt. ak. i obydwu bratnich pomocy lwowskich: uniwersyteckiej i technicznej z powodu zerwania dwu ostatnich z pierwszą. Ostatecznie z tych rozpraw wynikło jednak, iż te gorszące zajścia zostaną wkrótce usunięte, towarzystwa bowiem są na drodze do nawiązania stosunków między sobą.

Zarządowi uchwalono absolutorjum jednomyślnie.

Jednocześnie z plenarnemi posiedzeniami odbywały się posiedzenia komisji: regulaminowej, budżetowej, organizacyjnej, oświatowej, wnioskowej i weryfikacyjnej.

Po części sprawozdawczej nastąpiła część główna obrad: uchwalanie wniosków i rezolucji. — Wszystkie komisje przedstawiły do uchwalenia zjazdowi cały szereg wniosków. Przedewszystkiem komisja regulaminowa rozpatrzyła wygotowany przez zarząd projekt interpretacji statutów i regulaminu i takowe z pewnemi zmianami zjazdowi przedłożyła. Regulamin i interpretacje zostały z nieznacznemi poprawkami przez zjazd przyjęte.

Wniosków uchwalono kilkanaście. Do najważniejszych należą te, które tyczą się organizacji młodzieży na prowincji, działalności w kierunku rozwoju przemysłu, dalej wnioski o stypendjach.

Do przyszłego zarządu „Ogniwa" wybrano następujących akademików: przewodniczącym akad. Pruszyńskiego, wiceprezesem Bartla, skarbnikiem Arnold'a nadto trzech członków: Filasiewicza, Bilińskiego i Zabawskiego. Nadto do nowoutworzonej filji zarządu „Ogniwa" w Krakowie wybrano akademików: Kozubskiego, Dobrskiego i Fuchsa.

Zjazd zakończyła wycieczka do Wieliczki. — Podczas zjazdu zaznaczyły się różnice przekonaniowe wśród młodzieży zebranej. Znaczną większość delegatów stanowiła młodzież kierunku narodowo-demokratycznego, nieliczną opozycję stanowili trzy drobne grupki socjalistów, ludowców i konserwatystów wraz z obojętnymi. Mimo starć pewnych i zarysowanej silnie różnicy przekonań do żadnych nieparlamentarnych zajść nie doszło. Owszem, obrady były nader poważne. Wrażenie wywierała całość zjazdu nader dodatnie.

Korespondencja.

CIRKWENICE 8 marca.

Spotkanie. — Zakład dra Ebersa w Terapji. — Rzut oka na Cirkwenicę.

Pożegnawszy Abbazję i przenocowawszy we Fiume, wsiadłyśmy z moją towarzyszką na statek idący do Cirkwenicy. Miejscowość ta, jako specjalnie odwiedzana przez Polaków wzbudziła w nas większe zainteresowanie od innych.

Słońce świeciło, pogoda sprzyjała, statek mknął wśród skał, malowniczo wyrastających na morzu, ale po pewnym czasie zerwał się wiatr i uniemożliwił pobyt na pokładzie i obserwowanie okolicy.

Trzeba było zejść do kajuty i zająć się pisaniem kartek.

Lecz zaledwie usiadłam przy stole, już słyszę za sobą głos:

— Come sta Signorina?

Oglądam się zdziwiona.

Przedemną stoi młody człowiek, 22-letni Węgier, którego rok temu widywałam często w Rzymie, gdyż mieszkał na tem samem piętrze co ja.

Ale nie znaliśmy się i nie rozmawialiśmy nigdy ze sobą.

Lecz że nic na świecie nie ułatwia więcej stosunków z ludźmi jak jazda we wspólnym wagonie, lub na jednym pokładzie, więc przywitaliśmy się zaraz z Węgrem jak dobrzy znajomi.

I w jednej chwili dowiedziałam się, że ów młodzieniec, który rok temu w Rzymie nosił się eszcze z zamiarem poświęcenia się stanowi duchownemu, już z powołania zrezygnował i od miesiąca przeniósł się w dobrze zasłużony stan małżeństwa.

Za towarzyszkę życia obrał sobie emancypantkę budapeszteńską w okularach, znacznie starszą od siebie, ale mającą pieniądze, które ułatwiły młodej parze wyjazd na miodowe miesiące do Rzymu.

Program zajęć ma być następujący:

Młody żonkoś będzie odbywać ciągłe wycieczki „po ulicach Rzymu", co ma być jego jedynem zajęciem przez trzy miesiące, a żonie, aby się nie nudziła tymczasem obiecuje sprowadzić towarzyszkę, i radził żeby uczyła się po włosku...

Tak rozważając i wnikając w głębię zamysłów naszego towarzystwa podróży przybiłyśmy do brzegu.

Wysiadłyśmy w Terapji.

Zakład istotnie bardzo piękny.

Wznosi się wysoko na wzgórzu, obrosłem zielenią, tuż nad morzem, z widokiem na jego kołyszące się fale, cały skąpany w południowem słońcu, które tu, już o tej porze przechodzi 19° Reaumura.

Zakład ten jest oazą polską na Rivierze austrjackiej.

Lekarz Polak, służba polska, lista gości wymienia obecnie 60 osób, samych Polaków, w czytelni dzienniki polskie...

Goście zakładu mają wszystko co im potrzeba: słońce, spokój, staranną opiekę lekarską, gimnastykę, łazienki, czytelnię, bilard, fortepian etc.

Komuś zdrowemu może byłoby tu trochę za cicho, ale zakład jest dla chorych i głównie chorych nerwowo.

Ale też to wszystko co jest do widzenia na tem wybrzeżu.

Gdyż Cirkwenica to nędzna mieścina nie wytrzymująca krytyki: zaniedbana, opuszczona, zwłaszcza po Abbazji, od której jest mimo tego znacznie droższą.

W restauracji w miasteczku uśmiałyśmy się szczerze..

Przychodzimy, każemy sobie podać obiad, płacimy dwa razy drożej niż w Abbazji i żądamy za to tylko jednej drobnostki, aby nam zdjęto obrus zawierający może z dwieście plam i plamek i zastąpiono czystym.

Kelner i gospodarz zmienili się obaj w jeden ukłon i w jeden uśmiech, obaj zniknęli za drzwiami w poszukiwaniu i obaj wrócili, niosąc w tryumfie inny obrus, który zamiast dwustu plam i plamek, nosił jedną wielką na samym środku, i widoczną, bo z czerwonego wina. *H. R.*

Z pamiętników Gezy Mattasicza.

Na belgijskim dworze.

Znane są romantyczne przygody księżnej Luizy Koburskiej i porucznika Gezy Mattasicza. Przygody te zostały spisane przez niego jako pamiętnik, a wyjątek podany poniżej, został ujęty w formę opowiadania księżnej.

Ks. Luiza jest najstarszą córką króla belgijskiego Leopolda II-go i jego małżonki, królowej Henryki, z domu arcyksiężnej austrjackiej. Urodzona 18 lutego w Brukseli, spędziła tam smutną młodość, bo już wówczas padł na jej młodociany umysł cień rozterki panującej między rodzicami.

Nazywano ją słońcem Belgji w czasach, kiedy jako złotowłose dziecko bawiła się w królewskim ogrodzie. Z miana tego jest nazwyczaj dumna, równie jak z swojej ukochanej ojczyzny Belgji, z której ją wygnano, a którą nadewszystko kocha.

Często mówiła z dziecinną radością: „18 lutego, w dniu moich urodzin, jest wojskowa parada w Brukseli i żołnierze mają wolne“.

Jako 16 letnia dziewczyna otrzymała od matki zlecenie zaniesienia listu pod tajemnicą misji. W kurytarzu spotkała króla, który już coś podejrzywając zatrzymał córkę, ale ona nie chciała ani nic powiedzieć, ani też dać jakiegokolwiek wyjaśnienia. Od tego czasu — opowiada księżna — powziął ojciec do niej nienawiść. O ojcu nie mówi inaczej, jak: król, do matki, zmarłej 19 września 1902, była bardzo przywiązaną. Ze smutkiem i wzruszeniem wspomina także zmarłego brata, następcę belgijskiego tronu, którego straciła jeszcze w latach dziecięcych i ze łzami w oczach pokazuje obrazek, który zawsze przy sobie nosi, przedstawiający ją i brata, przyczem mówi: To mój brat, a to ja. Gdyby on żył, nie byłabym tak bezbronną.

Po stracie brata pozostała jej młodsza siostra Stefanja, późniejsza następczyni tronu w Austrji, a obecnie hrabina Lonyay. Siostry lubiły się bardzo, to też nie małem było jej rozczarowanie, że ją siostra opuściła w nieszczęściu.

Ostrem i bez serca było wychowanie belgijskich księżniczek. Często opowiada księżna Luiza o tem, jak raz za karę stała razem ze Stefanją przez całe 3 godziny w ciemności między podwójnemi drzwiami. Kiedy zmarł następca belgijskiego tronu znikła wskutek złego pożycia królewskich rodziców wszelka nadzieja doczekania się dalszego potomstwa. Kraj nie miał wcale następcy tronu i jedynie też tylko ten wzgląd skłonił królową do pożycia małżeńskiego z królem Leopoldem, z którym była od lat w całkowitej rozłące.

Z ogólnem napięciem oczekiwał kraj cały narodzin chłopca. Tymczasem przyszła na świat księżniczka Klementyna, co obudziło wielkie rozczarowanie. Niezadowolenie samej matki było tak wielkie, że nigdy już swej najmłodszej córki pokochać szczerze nie mogła. Za to została Klementyna ulubienicą króla i jest nią dotychczas.

Już w pierwszej młodości widziała i przeżyła ks. Luiza wiele rzeczy, które na poszanowanie dla rodziców ujemnie wpłynęły a jednak mimo wszystko miało jej serce tyle w sobie wierności i wytrwania, że nigdy z jej ust nie padło żadne ostre słowo przeciw rodzicom, którzy dla niej byli najbezwzględniejszymi i najsroższymi sędziami.

Wielkość serca i siła charakteru jest głównym rysem tej biednej pani, która pomimo zszargania życiem, zachowała dziecięcą świeżość uczucia.

Gdy komu księżna jest wierną, gdy komu sprzyja, to już na całe życie.

O swoim ojcu, którego postać i wybryki tak znane są z pism humorystycznych, wyrażała się nawet wtedy z szacunkiem, kiedy ją najniesłuszniej osądził. Raz tylko była oburzona, kiedy w roku 1896 na wiosnę — było to w Cannes — powzięła stanowczy zamiar rozwiedzenia się ze swoim mężem, a ojciec dał jej taką wskazówkę, że jego córka ma parawan w postaci męża; co za nim robi, to świat nic nie obchodzi, jest jednak życzeniem króla, ażeby ten parawan w każdym razie zatrzymała.

„To brudne i wstrętne“ powiedziała wówczas z całem oburzeniem.

Wysoko natomiast ponad radę ojcowską stawiała księżna radę królowej matki, która córce podczas ostatniego pobytu w Brukseli powiedziała: najlepiej i najbardziej uczciwie postąpisz, jeżeli weźmiesz rozwód z mężem.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Józefa Oblubieńca Najśw. Marji Panny; w niedzielę Męki Pańskiej, Klaudji i Eufemji męczenniczki.

Kalendarzyka stronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 49, zachód przypada o godz. 5 minut 46, długość dnia godzin 11 minut 57.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta Franciszka Surmę ze Szczakowej do Lwowa.

W krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszówie odbył się w dniu 1-go marca b. r. egzamin uczniów czteromiesięcznego kursu mleczarskiego. Za uzdolnionych do samoistnego prowadzenia mleczarni ręcznej zostali uznani: Belon Stanisław, Biedroń Jan, Bojeczko Antoni, Basz Wojciech, Doktor Józef, Gortyla Marjan, Konior Leon, Kwolewski Zdzisław, Książek Jan, Święszek Antoni, Wilczyński Maciej, Żurawski Józef, Pawlak Bazyli.

Z Towarzystwa prawnej ochrony podatników. Biuro Towarzystwa zostało otwarte we Lwowie przy ulicy 3 Maja, l. 11 I p., telefon 676. Biuro jest otwarte w dnie powszednie od godziny 10 tej do 1-ej przedpołudniem i od godziny 3-ciej do 6 tej popołudniu. Biuro załatwia członkom Tow. wszystkie sprawy podatkowe, bądź to bezpłatnie, bądź też za umiarkowaną opłatą. Członkiem Tow. może zostać każdy, kto uiści tytułem wpisowego kwotę 1 kor. tytułem wkładki rocznej kwotę 2 kor. Do Towarzystwa przystąpił w charakterze członka zwyczajnego „Krajowy Związek przemysłowy“.

Z Zaleszczyk piszą nam: Sympatyczny monologista z Krakowa p. Józef Chorąży przypomniał się naszej publiczności swym wieczorem „śmiechu“, urządzonym w tym tygodniu w sali „Sokoła“. Szczerze ubawiona publiczność opuszczała salę pod wrażeniem przyjemnie i wesoło spędzonego wieczoru.

Nowy Sącz 17 marca 1904 r. (Zacięta walka wyborcza między inteligencją. — Znów zwycięstwo partji burmistrzowskiej. — Wybrani radni i zastępcy w I kole. — Teatr polski. — Pierwsze przedstawienie).

Po niezwykłem zwycięstwie partji burmistrzowskiej w III i II kole wyborczem, powstało niespodzianie stronnictwo inteligencji, walcząc zacięcie przeciw partji burmistrzowskiej w I kole wyborczem, atoli bezskutecznie. Wszyscy proponowani przez partję burmistrzowską na radnych i zastępców zostali wybrani i tak: Radnymi pp.: W. Rajca, S. Rzeźnicki, E. Kohman, Fr. Piętak, K. Nalepa, J. Hans, K. Merkel, W. Głach, dr Sterkowicz, L. Batkiewicz, dr Siedlecki, ks. M. Nowicki.

Zastępcami radnych zostali wybrani pp.: dr Olszewski, dr Sichrawa, dr Korbel, M. Pelczar, dr Chodacki, dr Kijas. Wybory I ukończyły się 16 b. m. wieczorem. Uprawnionych do wyboru było 186, a głosowało 158. Jak mówią, będą wniesione protesty przeciw wyborom w III, II i I kole.

Zawitał do nas teatr polski pod dyrekcją Jana Kobrynia b. artysty teatru hr. Skarbka we Lwowie. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę 19 go b. m. o godz. 8 wieczór w wielkiej sali „Sokoła“.

Muszyna 17 marca 1904. (Żydowskie bankructwo przed sądem).

W r. 1991 założył tu handel żelaznych towarów Hirsch Goldstein recte Weiss. W listopadzie 1903 wstrzymał już wypłaty i miejscowi wierzyciele zajęli i zlicytowali mu wszystkie towary. Zbankrutowanego kupca podejrzywano o oszustwo i bankructwo i pod tym zarzutem osadzono go w więzieniu śledczem. Dn. 15 bm. odpowiadał za to bankructwo Hirsch Goldstein przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, oskarżony o lekkomyślną krydę. Skazano go ze względu na dłuższy pobyt w areszcie śledczym tylko na 14 dni aresztu z postem co tydzień.

Niemiecka kultura. Znakomity skrzypek Jan Kubelik koncertował onegdaj w Lincu. Artysta ten europejskiej sławy, nigdy nie mieszał się do polityki i większą część życia przepędza poza granicami Austrji. Ale wszechniemcom wystarczyło jego czeskie pochodzenie. Postanowili zatem niedopuścić do koncertu, wtargnęli do sali, potłukli szyby i zwierciadła, pokaleczyli wiele osób i dokonawszy tych cudów waleczności poszli na knajpę do piwiarni. Policja zachowała się albo biernie, albo niedołężnie... Piękny to obraz nowożytnej niemieckiej kultury.

KRAKOW, 19 marca.

Nabożeństwo żałobne. Nabożeństwo żałobne za duszę śp. księdza Kazimierza Żulińskiego, jubilata, uczestnika powstania z r. 1863/4, założyciela Stowarzyszenia kapłanów polskich na emigracji, zasłużonego kapłana patrjoty, odbędzie się w poniedziałek dn. 21 marca o godz. 8½ rano w kościele O. O. Kapucynów. Na nabożeństwo to zaprasza rodzinę, przyjaciół i znajomych zmarłego, oraz młodzież akademicką i wszystkich, komu jest drogą pamięć nieodżałowanego księdza obywatela „Koło kościuszkowskie Czytelni akademickiej“.

Sprawy miejskie. We czwartek odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, pod przewodnictwem prezydenta. Przeprowadzono ogólną dyskusję nad niedoborami budżetowymi. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Pogrzeb ś. p. Knausa, starszego inspektora budownictwa miejskiego odbył się we czwartek przy bardzo licznym udziale urzędników autonomicznych i rządowych. Między publicznością zauważyliśmy p. prezydenta Friedleina, obydwóch wiceprezydentów pp. Lea i Chylińskiego, całą Radę miasta, Towarz. „Sokół“, którego zmarły był członkiem jak również wielu tutejszych budowniczych. Karawan okrywało bardzo wiele wieńców, kondukt prowadził ks. Federowicz były przeor OO. Paulinów na Skałce.

Jedynie dziwi nas dlaczego Magistrat nie wywiesił na swoim budynku żałobnej chorągwi na znak śmierci ś. p. Knausa, który nietylko, że był dawniej radcą miejskim, lecz także długoletnim pracownikiem biur technicznych miejskich.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Knausa, Towarzystwo urzędników magistratu dało 25 koron na szkołę ludową w Cieszynie.

Z teatru komunikują nam: Wczoraj odbyła się pod kierunkiem p. Mielewskiego jeneralna próba z nowo wystawionej komedji Szekspira „Kupiec wenecki“ z dekoracjami, statystami oraz udziałem klubu mandolinistów, którzy odegrają Serenadę.

Wkrótce wejdzie na repertuar baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem p. t. „Madej zbój“, napisana wierszem przez Karola Mattausch'a, uwieńczona niedawno drugą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego. Role już są w rękach artystów.

Zmiana własności. Realność w Krakowie l. k. 42 dz. I. lwh 36 zwana „Hotel drezdeński“, oszacowana na 440 000 koron, została w dniu 18 b. m. sprzedaną w drodze licytacji w tutejszym sądzie pp. Hermanowi, Julji i Arturowi Fritschom za sumę 360.001 kor. Rozprawa licytacyjna odbyła się pod przewodnictwem sędziego dra Federowicza.

Zwłoki ś. p. Władysława Bobrzyńskiego najstarszego syna J. E. prof. Michała Bobrzyńskiego, zostały wczoraj złożone na cmentarzu krakowskim. Przedwczesny zgon młodzieńca rokującego piękne nadzieje, obudził ogólne współczucie dla strapionych rodziców.

Otwarcie jeneralnej reprezentacji browaru tenczyńskiego przy ul. św. Jana odbyło się dzisiaj o godzinie 10 ej przed poł.

Walne zebranie cechu krawieckiego odbędzie się w niedzielę o 3 po poł. w sali radnej.

Koncert muzykalno wokalny odbył się wczoraj o godz. wpół do 9 ej wieczorem w salach hotelu Bristolu, urządzony staraniem Towarzystwa „Eleuterji“.

Szczególnie zaznaczyć należy śpiew solowy pny Belke, jak również barytona p. Ziębę, znanego w naszem mieście ucznia prof. Marsa, deklamacje prof. Lekszyckiego i monolog p. L. H.

Tańce przy dźwiękach muzyki „Harmonji“ rozpoczęły się po godz. 12 w nocy, a prowadzone ochoczo przez p. L. Dolińskiego, przeciągnęły się do rana.

Stowarzyszenie Drukarzy i Litografów „Ognisko“ w Krakowie urządza w niedzielę, dnia 20 marca 1904 r. przedstawienie amatorskie. W programie I szej części odegraną zostanie komedja w jednym akcie „Inserat“, Adolfa Abrahamowicza i „Pan Gadulski ma głos“, monolog hum. podług Fiszera. W drugiej części programu: „U ciotuni“, komedja w jednym akcie Cyryla Danielewskiego i „Wesoły sąd“, komiczne potpouri w 1 odsłonie.

Początek o godz. 7 wieczór. — Ceny miejsc: Krzesło 60 hal., miejsce stojące 40 h. — Bilety nabyć można w Stow. Rynek Gł. 12 III piętro.

Chór akademicki. Na ostatnich dwóch Walnych Zgromadzeniach, odbytych w obecności kuratora towarzystwa prof. E. Krzymuskiego, ukonstytuował się na bieżący rok Wydział: Prezes: Józef Kajetan Chlipalski, słuch. praw, wiceprezes: Jan Walcher, słuch. praw, sekretarz: Władysław Woliński, słuch. praw, skarbnik: Jan Zięba, słuchacz filozofji, bibljotekarz: Alojzy Pert[illegible]ński, słuchacz filozofji, wydziałowi: Wa-

sław Engelman słuch. praw, Stanisław Nowak, słuch. filozofji, Franciszek Nowak słuchacz medycyny.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że ostatnia notatka o Walnem zgromadzeniu Chóru, nie pochodziła od żadnego z członków Zarządu.

Z „Sokoła“. Przypominamy, że jutro w niedzielę walne zebranie naszego „Sokoła“ popołudniu o 4-ej. Zarząd „Sokoła“ uprasza o jak najliczniejszy współudział.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się dzisiaj dnia 19 marca 1904 r. o godzinie 6 wieczór w Collegium nov. im. Porządek dzienny: 1) W sprawie Polskiego Muzeum szkolnego we Lwowie. Ref. radca dr L. German. 2) O godności stanu naucz. naszych szkół średnich. Ref. prof. M. Mazanowski. 3) Wnioski członków. Posiedzenie rozpocznie się z uderzeniem godziny 6-ej. Goście mają wstęp wolny!

Wieczorki artystyczno-literackie uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. W niedzielę 20 b. m. o godz. 7 i pół w sali muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) odbędzie się wykład p. Feldmana o dramatach Maeterlincka. P. Olchowska, artystka teatru miejskiego, przyrzekła łaskawy współudział w części deklamacyjnej.

O występie p. Niny Faliero Dalcroze, którą posłyszymy w poniedziałkowym (21 b. m.) koncercie Tow. muzycznego w sali „Sokoła“, tak pisze referent „Kurjera warszawskiego“ (A. Poliński.)

P. Faliero, to śpiewaczka pod wielu względami wyjątkowa. Posiada nie tylko głos piękny, świeży, rozległy i wszechstronnie wyrobiony, lecz nadto smak wykwintny, którym czaruje i muzykalność nadzwyczajną, którą wzbudza podziw. Rzadko która ze śpiewaczek umie frazować tak szlachetnie, jak ona właśnie; rzadko która tak muzykalnie uwydatnia rytmikę danej pieśni, tak smacznie używa wszelakiego rodzaju ozdób śpiewaczych, a przytem tak plastycznie rzeźbi słowa tekstu i świetną modulacją głosu ujawnia nastroje muzyki.

P. Dalcroze wykona program, na który składają się utwory Abta, Franca, Delibesa, Halma, Liszta, Corneljusa i t. d.

Bilety na koncert sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego codziennie od 12 w południe do 5 wieczorem.

Cyrk Beketowa Bilety na pierwsze galowe przedstawienie, które się odbędzie we wtorek d. 22 marca 1904 nabywać można od dnia dzisiejszego w w sklepie, Rynek Główny linja A—B Nr. 41.

Amatorzy brylantów i kosztowności. Policja krakowska poszukuje na zlecenie urzędu policyjnego w Igławie, sprawców masowej kradzieży zegarków, brylantów i innych kosztowności łącznej wartości 16 320 koron. — Kosztowności te zostały skradzione z zamkniętego sklepu Jana Schindlera, w godzinie porannej, 16 marca,

Konsulat austrjacki w Londynie poszukuje spadkobierców po Wojciechu Barcie, poddanym austrjackim, którego miejsce urodzenia i przynależności nieznane, a który utonął w zeszłym roku w morzu podczas zatonięcia statku „Arequipa“ w zatoce Valparaiso.

Bluźnierca. Wczoraj aresztowała tutejsza policja niejakiego Michała Fedorskiego, lat 31 liczącego, z zawodu czeladnika szewckiego, rodem z Uciszkowa, który podobno w rozmowie ze swymi kolegami w zupełnie trzeźwym stanie, począł bluźnić przeciwko Bogu, N. Marji Panny, a wkońcu dopuścił się obrazy majestatu. Przy zeznaniu na inspekcji zapiera się stanowczo, zarzuconego mu czynu.

Żydowski „doktórz“. Ryfka Fränkel miała męża Feinscha, który bardzo był dumny ze swego syna, bo on „pocitbował być“ rabinem w Stryju. Otóż ten rabin ze Stryja został wczoraj aresztowany, ponieważ chciał swoje rabinostwo z „kurfuszerją“ pogodzić.

Składki. Dla Wicherkowej: p. Rutkowska 1 k.

Na Jasną Górę: St. Ziołkowski z prośbą o powrót zdrowia dla obłożnie chorego Władysława Rojkowskiego 2 k., N. N. z Krakowa 10 k., pewna służąca z prośbą o zdrowie i cierpliwość 2 k.

Dla nieszczęśliwej rodziny K.: S. K. 1 k., J. P. 2 k, P. 60 hal.

NEKROLOGJA.

Z Humnickich Anna Zadora Ciszewska, była właścicielka dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 77, zasnęła w Panu dnia 15 marca 1904 r.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 19 marca: „Kupiec wenecki“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

W niedzielę 20 marca o godzinie 3 po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 6 obrazach Grimma (przedstawienie popularne).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Kupiec wenecki“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 19 marca siódmy gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: „M-lle Nitouche“, wodewil w 4 aktach z francuskiego.

W niedzielę 20 marca po południu: „Królowa przedmieścia“, sztuka w 5 akt. K. Krumłowskiego.

W niedzielę wieczorem pożegnalny występ p. Adolfiny Zimajer: „M-lle Nitouche“, wodewil w 4 aktach z francuskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór Dwie stałe sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novum“, II p. i sala 1 wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W sobotę 19 marca: Dr Konstanty Górski, docent Akademji Sztuk Pięknych: „O katakumbach“, III i ostatni wykład (Szkoła realna).

W niedzielę 21 marca: Prof. Uniw. dr Leon Wachholz: „O obłąkaniu i tegoż przyczynach“, (Szkoła realna).

W poniedziałek 21 marca: Dr Franciszek Bujak: „Obecny stan ludności wiejskiej w Galicji zachodniej“, I wykład (Collegium novum).

Na prowincji:

W niedzielę 20 marca:

W Bochni: Prof. Uniw. dr Wiktor Czermak: „Wielki książe Konstanty w Królestwie Polskiem“ (w sali Kasynowej, o godz 6-tej).

W Chrzanowie: Dr Jerzy Żuławski: „O powstaniu z r. 1863/4 (w sali Kasynowej o godz. 5-tej).

W Jaśle: Dr Wacław Tokarz: „Geneza powstania listopadowego“ (w sali „Sokoła“, o godz. 3-ciej).

W Nowym Sączu: Prof. Uniw. dr Michał Siedlecki: „Świat w kropli wody“ (w sali Kasyna miejskiego, o godz. 5-tej).

W Tarnowie: Prof. Uniw. dr Stanisław Estreicher: „Liberum veto w Polsce“ (w sali „Gwiazdy tarnowskiej“, o godz. 5-tej).

Kącik humorystyczny.

Między kumoszkami.

— A gdzie to, wasz mąż, pani Jakubowo?

— W szpitalu.

— O rety! A to nieszczęście, taki zdrowiusieńki, niedownom go przecie widziała!

— Kiedy, moja pani Kacprowo, mąż jest w szpitalu teraz posługaczem!

Najstraszniejsza choroba.

— Wyobraś sobie, jaki wypadek spotkał Zygmunta, najlepsi przyjaciele nie poznają go obecnie!

— Co takiego? Od czego się zmienił tak gwałtownie?

— Ba stracił majątek!

Na opak.

— Lekarstwo, które mi doktór zapisał, doskonale mi zrobiło na kaszel..

— Hm... — rzecze lekarz — to muszę go spróbować, bo i mnie kaszel dokucza.

Dział ekonomiczny.

Nowa zdobycz na polu dostaw publicznych. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła uzyskał prezes Koła polskiego na prośbę „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, u ministra kolei obietnicę, że przy najbliższych dostawach tendrów dla kolei żelaznych zostanie fabryka sanocka z odpowiednim udziałem uwzględnioną. Nową tę zdobycz na polu dostaw publicznych tem mocniej podkreślić należy, że w pełni usprawiedliwione żądanie fabryki sanockiej o udział w dostawach tendrów dla kolei państwowych, spotkało się z nader ostrą opozycją ze strony fabryk lokomotyw i fabryki Ringhoffera w Pradze, która jedyna dotychczas w Austrji nie wyrabiając lokomotyw, dostarcza w wielkiej ilości tendrów kolejom austrjackim.

Kradzieże kolejowe.

Piątek, 18 marca.

Po wyczerpującem resumé wypowiedzianym przez przewodniczącego, udali się sędziowie na naradę poufną, celem odpowiedzi na pytania zadane przez prokuratorję państwa co do winy oskarżonych.

Narada sędziów przysięgłych trwała od godzinie 11 przedpołudniem do $^3/_4$7 wieczorem.

Wynikiem tych poufnych obrad był następujący werdykt.

Werdykt.

Na jedenaście pytań co do zbrodni kradzieży **St. Skrzyszowskiego** zadanych zatwierdzono dwa.

Na siedm pytań co do osoby oskarżonego **Juljana Szymańskiego**, zatwierdzono tylko jedno pytanie.

Na 12 pytań co do osoby J. Pilawskiego, zatwierdzono trzy, między innemi znajduje się także zatwierdzenie winy kradzieży kolii brylantowej, z tem wyłączeniem, iż nie spełnił jej w towarzystwie drugiej osoby.

Na ośm pytań, dotyczących zbrodni kradzieży F. Moczulskiego zatwierdzono jedno; co do pięciu zadanych pytań co do obwinionego J. Sreniawskiego, zatwierdzono cztery.

Pytania co do pozostałych oskarżonych: Karola Fiali, Jana Lachnitta, Bolesława Krasuskiego, Karola Hałatki, Józefa Muchy, Józefa, Amalji i Katarzyny Drożdżów, Anastazego Holika i Franciszki Nastaborskiej większością głosów zaprzeczono.

Następnie prokurator odstąpił od oskarżenia Józefa i Amalji Drożdżów i prosił trybunał o należyte ukaranie winnych.

Wyrok.

O godzinie kwadrans na 11-tą w nocy przewodniczący po półgodzinnej naradzie z wotantami ogłosił następujący wyrok:

Stanisław Skrzyszowski skazany został na **4 lata ciężkiego więzienia, z postem co miesiąc.**

Juljan Szymański na 4 lata ciężkiego więzienia, z postem co miesiąc.

Józef Pilawski na 6 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Feliks Moczulski na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, z postem co tydzień i **Józef Śreniawski** na 5 lat ciężkiego więzienia, z postem co miesiąc.

Resztę oskarżonych zupełnie uwolniono.

Po ogłoszeniu wyroku wnieśli obrońcy zasądzonych zażalenia nieważności do najwyższego trybunału w Wiedniu.

Rozprawa ukończyła się o godzinie wpół do 11 w nocy.

Rada państwa.

Wiedeń 18 marca. W Izbie posłów rozpoczęło się dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków. Odczytano między innymi wniosek nagły Langa w sprawie wojskowej procedury karnej i interpelację Klofacza w sprawie onegdajszego zajścia z posłem Steinem na placu Szczepana.

Odczytywanie dosłowne interpelacji trwało do godziny 1-szej. Rozpoczęły się następnie imienne głosowania.

Wiedeń 18 marca. W Izbie poselskiej odbywają się w dalszym ciągu imienne głosowania.

Wśród wniesionych dzisiaj interpelacyj, znajduje się także interpelacja Mernnowicza i Tow. do ministra handlu w sprawie ustanowienia instruktorów fachowych dla Lwowa i Brodów.

Wojna.

Depesze dzienne.

Rosja i Korea.

Londyn 18 marca. Petersburgski korespondent Biura Reutera dowiaduje się z poważnego źródła prywatnego, że Rosja ma zamiar uznać Koreę za państwo prowadzące wojnę, wobec jej stanowiska względem Japonji, którem naruszyła neutralność.

Depesze nocne.

Makarow odważył się.

Londyn 19 marca. (Tel. wł.) Do „Daily Mail“ donoszą z Kobe, że admirał Makarow opuścił dnia 10 marca Port Artura z całą eskadrą. Dnia 13 b. m. napotkał eskadrę japońską i nie czując się na sile, aby przyjąć walną bitwę na pełnem morzu, powrócił do Portu Artura. Z tego jasno wynika, że powodem wypłynięcia eskadry rosyjskiej był plan połączenia się z eskadrą władywostocką. Plan ten nie udał się zatem na razie.

„Der fliegende Holländer.“

Wei-hai-wei 19 marca. (Tel. wł.) Flota władywostocka pod wiceadmirałem Reitzensteinem opuściła przed 3 dniami Władywostok. Gdzie się obecnie znajduje, niewiadomo.

Na południu Jalu.

Petersburg 19 marca. (Urzędownie). Namiestnik Aleksiejew wystosował do cara telegram z Mugden dnia 18 bm. „Jenerał Niczenko na podstawie informacji, otrzymanych z Pjöng-jang, donosi, że znajduje się tam nieprzyjacielska piechota z kilku działami i że Koreańczycy dostarczają im żywność. Nie widać nieprzyjacielskiej kawalerji w wielkich masach tylko w bardzo małych oddziałach z żywymi końmi. Rosyjska patrol stwierdziła

nad r.eką Czen-gane w odległości pięć wiorst od Andżu nieprzyjacielską piechotę, która dała ognia i zastrzeliła nam jednego konia“.

Utarczka z klęską dla Japończyków.

Londyn 19 marca. Amerykański krążownik „Cincinnati“, który przybył z Czifu, donosi o potyczce 300 Rosjan z tylnż Japończykami, przyczem oddział japoński został zupełnie zniesiony.

Opowiadanie Stackelberga.

Petersburg 19 marca. (Tel. wł.). Komendant marynarki Stackelberg, który powrócił z dalekiego Wschodu opowiada, że eskadra władywostocka była pod Hakodate i że to miasto japońskie jest obwarowane.

Obrona Niuczwangu.

Londyn 19 marca. Z Niuczwangu donoszą, że Rosja w gorączkowym pośpiechu urządza się przeciw wylądowaniu Japończyków. Jenerał Liniewicz przybył tutaj wczoraj osobnym pociągiem z Mugdenu.

Zdanie Liniewicza.

Niuczwang 19 marca. (Tel. wł.) Jenerał Liniewicz twierdzi, że Rosja nie może obronić Niuczwangu. Jest to pozycja stracona. W razie wylądowania Japończyków pod Niuczwang nie pozostaje nic innego, jak opróżnić miasto i wycofać wojsko.

2 lat wojny.

Pekin 19 marca. (Tel. wł.) Jeden z dyplomatów ma zupełnie pewne informacje wprost z głównej kwatery rosyjskiej, że **Rosja przygotowuje się na 2 lata wojny.**

Pomoc dla rannych

Neapol 19 marca. Parowiec „Oldenburg“ udaje się do Jokohamy, wioząc dla japońskiego Czerwonego Krzyża lekarstwa, zaś parowiec „Serivia“ odchodzi do Odessy z równą posyłką dla rosyjskiego Czerwonego Krzyża.

Parlament japoński zwołany.

Tokio 19 marca. Wczoraj zebrał się parlament i w niedzielę lub poniedziałek będzie przyjęty na uroczystem posłuchaniu przez mikada. Ze względu na obecne stosunki wszystkie stronnictwa uchwaliły popierać rząd, przez co zapewnione jest przyjęcie wniosków rządowych o pożyczkę wojenną.

Podejrzliwość rosyjska.

Petersburg 19 marca. (Tel. wł). Istnieje tu mniemanie, że japońska dyplomacja wszędzie podburza przeciw Rosji. Twierdzą, że między posłem japońskim i posłem tureckim w Wiedniu toczą się ciągle układy, w których Japonja zachęca Francję do zbrojnej akcji na Bałkanie. Japonja zachęca również i Macedończyków do powstania; chce wogóle wszędzie, gdzie się da wywołać zawikłania, osłabiające i niepokojące Rosję.

Zbrojenie się Chin.

Londyn 19 marca. Z Waszyngtonu donosi „Morning Post“: Sprawozdanie amerykańskiego konsula z Lipska stwierdza, że austrjacka firma otrzymała olbrzymie zamówienie materjałów wojennych dla rządu chińskiego. Chiny wogóle zakupują wielką ilość broni i amunicji, co wywołuje wielkie zaniepokojenie tembardziej, że nie wiadomo, iż wpływowi wicekrólowie prą do wojny.

Olbrzymie zamówienia broni.

Londyn 19 marca. (Tel. wł.) Fabryki broni w Niemczech otrzymały w tych dniach zamówienia na wielką skalę tak na broń jak i na amunicję od Rosji, Japonji, Hiszpanji, Turcji i państw bałkańskich.

Sztabowcy austrjaccy w drodze na plac boju.

Wieden 19 marca. Dzienniki donoszą, że oficerowie austrjackiego sztabu jeneralnego, wysłani na pole wojny, podpułkownik Csicserics de Bacsana i Stanisław hr. Szeptycki przybyli 10 b. m. do Petersburga i składali oficjalne wizyty; między innymi przyjął ich naczelny wódz jenerał Kuropatkin. Wczoraj wyjechali obaj oficerowie do Mandżurji.

Eskadra japońska pod Niuczwang.

Londyn 19 marca. W zatoce naprzeciw Niuczwangu widziano już wczoraj cztery japońskie kononierki i jeden krążownik. Flagi rosyjskie na budynkach w Niuczwangu zastąpiono flagami francuskiemi.

TELEGRAMY.

Zamach (?) na kanonika.

Lwów 18 marca. (Tel. pryw) Dzienniki tutejsze trwają przy swoich doniesieniach o usiłowanem otruciu ks. Pakiża, grecko-katolickiego kanonika.

„Dziennik polski“ podaje jako fakt, iż analiza wykazała, jako kryształki znalezione w szklance wody, którą pił krewny ks. Pakiża, są arszenikiem.

Rewizje u lichwiarzy.

Lwów 18 marca. (Tel. pryw.) „Słowo Polskie“ donosi, że na żądanie wojskowości przedsięwzięła policja lwowska rewizje u kilku lwowskich lichwiarzy. Wojskowość wystosowała to żądanie na podstawie zeznań Hekajły. U lichwiarzy nic nie znaleziono.

Przeniesienia kolejowe.

Lwów 19 marca. W okręgu dyrekcji kolejowej krakowskiej przeniesieni zostali ze względów służbowych oficjał Władysław Kucharski z Rzeszowa do Żywca, asystenci Maksymiljan Świątnicki z Zagórzan do warsztatów w Nowym Sączu; Rudolf Stanowski z Sędziszowa do Rzeszowa, oraz aspirant Stanisław Jendl z Lachowic do Sędziszowa; nadto na własną prośbę aspir. dr Stanisław Spitzer z dyrekcji stanisławowskiej do oddziału II biura prawniczego dyrekcji w Krakowie.

Wściekły pies.

Lwów 19 marca. W domu p. S. przy ul. Kochanowskiego pokąsał pies wściekły 6 l. córeczkę i na stancji będącego 13 letniego chłopca. Dzieci wysłano na koszt gminy do zakładu prof. Bujwida do Krakowa.

Bunt więźniów.

Tarnopol 19 marca. W więzieniu tutejszego sądu obwodowego wybuchł wczoraj z niezbadanych dotąd przyczyn bunt więźniów; wytłukli oni wszystkie szyby i próbowali wywarzyć drzwi, ale bez skutku. Skonsygnowano straż więzienną, która głównym sprawcom buntu z polecenia prokuratora założyła kajdany; nadto skonsygnowano wojsko.

Ostatnie posiedzenie Izby posłów.

Wieden 19 marca. (Tel. wł.). Ostatnie posiedzenie Izby posłów odbędzie się w ten czwartek, poczem sesja zostanie zamknięta.

Powrót namiestnika.

Wieden 19 marca. Namiestnik hr. Andrzej Potocki odjechał stąd wczoraj w południe do Lwowa.

Niemcy i ugoda z Czechami.

Wieden 19 marca. (Tel. wł) Niemcy nie odrzucili stanowczo propozycji, jakie im koło polskie uczyniło w sprawie porozumienia czesko-niemieckiego. Rokowania będą trwać dalej.

Koło polskie.

Wieden 19 marca. (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 10-tej przed południem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, które wypełni debata nad wyborem delegatów do delegacji wspólnej.

Wieden 19 marca. (Tel. wł.). Koło polskie ma zamiar wysłać deputację do hr. Gołuchowskiego z zapytaniem, dlaczego wybór wspólnych delegatów ma być już teraz przeprowadzony.

Wieden 19 marca. (Tel. wł). Prezydent ministrów Koerber zaręcza, że jeżeli przeprowadzi wybory do delegacji wspólnej, to zwoła Radę państwa zaraz po świętach.

„Neue freie Presse“ daje radę.

Wieden 19 marca. (Tel. wł) „Neue freie Presse“ żąda od Czechów, żeby na czas trwania układów ugodowych z Niemcami, zaprzestali obstrukcji. Czesi uważają tę radę, za wybieg i za wyprowadzenie ich w pole, które ma na celu przeprowadzenie w ten sposób spraw parlamentarnych i puszczenie ich potem z kwitkiem

Jeszcze demonstracje pangermanistyczne.

Linz 19 marca. Onegdaj wieczorem przyszło znowu do hałaśliwych demonstracyj, wywołanych przez niemieckich narodowców, którzy spodziewali się demonstracyj czeskich i chcieli kontrdemonstrować. Demonstrowało około 400 osób, także przed pałacem biskupim i przed gmachem katolickiego Tow. prasowego. Jedną osobę aresztowano, i po stwierdzeniu identyczności wypuszczono na wolność.

Przemowa papieża.

Rzym 19 marca. Na wręczony papieżowi przez kardynała Oreglia adres, odpowiedział Ojciec św., że przeciw wydaleniu kongregacyj z Francji, jakoteż w sprawie postąpienia tam z dwoma kardynałami założy protest. Ojciec św. dodał, że błaga Boga o obronę i błogosławieństwo, aby udzielił Kościołowi potrzebnej siły do przetrwania tego.

Wybuch rewolucji macedońskiej.

Belgrad 19 marca. (Tel. wł.) W Macedonji ukazały się już pierwsze oddziały powstańcze. Porta wysłała silne oddziały, aby zgnieść odrazu powstanie.

O uruchomienie parlamentu.

Wieden 18 marca. Niemieckie stronnictwo postępowe uchwaliło nie występować przeciw akcji Polaków zmierzającej do uruchomienia parlamentu. Stronnictwo zastrzegło się jednak przeciw regulowaniu w jednakowy sposób stosunków na Morawie i w Czechach, jako zupełnie różnych, następnie zastrzeżono, że z całego kompleksu ugodowego może być wyjęty jakiś punkt jedynie za zgodą obu stron. Zastrzeżono się też przeciw przyznawaniu Czechom jakiegoś „praecipuum“.

Wychodząc z tego stanowiska niemiecka partja postępowa przyjmuje odpowiedź uchwaloną przez komitet wykonawczy niemiecki na propozycję polską.

Sejm węgierski.

Budapeszt 28 marca. W Sejmie ukończono dziś rozprawę jeneralną nad prowizorjum budżetowem. Następnie wnioskodawcy uzasadniali zgłoszone przez siebie poprawki. Apponyi rozpoczął polemikę z prezydentem ministrów Tiszą.

Wypadek ks. Aosty.

Tyczyn 18 marca. O godz. 10 wieczorem wydano następujący biuletyn o stanie zdrowia ks. Aosty: Książę Aosta doznał skutkiem upadku z konia złamania lewej nogi, jednak bez komplikacji.

Anarchiści w Belgji.

Leodjum 18 marca. Dzisiaj o godz. 3-ej rano wykonanym został zamach anarchistyczny na dom komisarza policji Laurenta, naczelnika miejskiej policji. Podczas wybuchu bomby odniosło ciężkie rany 9 osób.

Ceny targowe z dnia 18 marca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18 40 do 18 80 kor., pszenica czerwona i żółta od 17 80 do 18 60 kor., pszenica węgierska od 18 20 do 18·70, żyto krajowe 13·80 do 14·40, żyto węgierskie od 15·20 do 15 60. jęczmień na krupy od 12·80 do 13 50, owies z opłatą akcyzową od 13·30 do 14·10, groch od 14·50 do 24·—. tatarka od 14 — do 15 40, proso od 11 50 do 13·—, fasola od 19 50 do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·— do 6 80, słoma od 4·— do 4 40, koniczyna od 7 60 do 8·—, ziemniaki za hektolitr 4·80 do 5·20, jaja za kopę od 2·80 do 3 40, masło za kilogram od 2·20 do 2·40, masło za garniec od 8·— do 8·70 spirytus na 95° Tralesa za hekt od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·— Kukurudza za 100 klgr. od 13·20 do 14·40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11 50 do 12·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 100·— do 144·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 110·— do 160.—. Tymotka za 100 klgr. od 36·— do 48·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19·40 do 20 50.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 8·— Marki 117·50 Renta majowa 99·70, Węg. renta koronowa 97·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 643 50, Akcje węg 761·50 Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Uniobanku 524·— Akcje Länderbanku 424 50, Akcje kolei państ. 638 50 Lombardy 86·—, Akcje fabryki broni 459 —, Akcje tytoniowe 324 50, Akcje Alpiny 408 — Losy tureckie 124·75 Rabe 254 —.

Cukier (spok.) 19 25 — spirytus (ustalony) 44 20 nafta niezmieniona.

Berlin 18-go marca. — (Giełda wiecz.). — Austryackie akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)

wyszedł w **drugiem poprawnem** wydaniu:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, dla ułatwienie spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie Jubileuszu, Misyi i Rekolekcyi,

przez

księdza COLLOMBA

Misyonarza Apostolskiego.

Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał **ks. Dr. Czesław Wądolny,** kanonik kat. krak.

Cena egz. w miękkiej oprawie 1 Kor. Za nadesł. z góry przekazem pocztowym kwoty 1 kor. 40 hal. przesyłka franco, odwrotną pocztą.

Zupełna wyprzedaż

starych win, koniaków i likierów

z piwnic

ś. p. Michała Brzostowskiego

W SKLEPIE KAW

ulica Szewska pod L. 22.

W niedzielę i święta sklep zamknięty. 1375 7 12

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

Kraków, ul. Karmelicka L. 66

poleca na sezon wiosenny **nasiona** warzywne, **klęcze, cebułki** i nasiona kwiatowe; **sadzonki** kwiatowe i warzywne, **szczepy** i **krzewy** owocowe, **róże** wysoko i niskopienne.

Wielki wybór **roślin doniczkowych** etc.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie. 1330 3 0

Nowo otworzona

Pracownia sukien damskich

„WANDA“

poleca się względom Szan. P. T. Pań na sezon wiosenny. — Żurnale francuskie i niemieckie. Specyalna sprzedaż form. — **Kraków, Rynek L. 11.** 1365 1 30

Petrogen „Jahr“

niezrównany środek do konserwowania włosów

odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 1158

Cena próbnego flakonu 2 K. dużego flakonu 4 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy:

APTEKA Fortunata Gralewskiego w Krakowie.

Wszędzie

potrzeba **zastępców** do przyjmowania zamówień na przedmiot nadzwyczaj poknpny. Warunki pod każdym względem najkorzystniejsze.

Zgłoszenia prosimy adresować: **K. 100.** do Administracyi „Głosu Narodu“. 1284 8 15

Sprzedam majątek

obszaru 140 mrg. w ładnej okolicy koło Mogilan. 5% netto od ceny kupna przynoszący. Oferty proszę nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu“ pod literami „M. W.“. 1523 3 3

Ogród ozdobny

z licznemi ilustracyami

dobór roślin kwietnikowych, kobiercowych i dekoracyjnych ich treściwa hodowla i zużytkowanie oraz trawniki ogrodowe

napisał

Bolesław Malecki

inspektor ogrodnictwa i plantacyi miejskich w Krakowie.

Cena kor. 3·80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Gebethner i Sp. w Krakowie. 1469 4 4

PAROWA FABRYKA

biszkoptów i pierników

STANISŁAWA GURGULA

c. k. dostawcy Dworu

W JAROSŁAWIU

poleca swe znane z dobroci wyroby. Fabryka odznaczona 41 medalami i 6 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych. 1504 1 5



Zupełna wyprzedaż fabrycznego SKŁADU powozów

Kraków ul. nad Rudawą.

Kupno okolicznościowe!

Z powodu przebudowy domu, skład musi być zmniejszony, wszystkie zatem znajdujące się tam powozy: Landanery, powoziki półkryte i otwarte będą po bardzo zniżonych cenach, poniżej kosztów własnych sprzedane. 1544 1 3

Wszystkie powozy według najświeższego fasonu, eleganckie i trwale wykonane (pierwszorzędny wyrób).

Wyprzedaż trwać będzie od 25 do 30 marca.

Kupno okolicznościowe!

Ciągnienie nieodwołalnie 28 kwietnia 1904

Główna wygrana Koron 40.000 Koron

LOSY NA OGRZEWALNIE po 1 koronie

Do nabycia we wszystkich kantorach i domach bankowych w Krakowie. 1563

Wygrane w papierach wartościowych nie będą zmienione na gotówkę.

Miód pszczelny

prawdziwy patoka leczniczy (jedyny dla podkarmy pszczół i piersiowo słabych osób), bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych, po 5 kg. za 5 K. 60 hal. opłatnie do każdej poczty. **Michał Zamorski,** właściciel pasieki, poczta Siemikowce koło Denysowa. 1474 5 5

WYSPRZEDAŻ!

Z powodu śmierci właściciela są kompletne jedno- i dwukonne **dorożki** wraz z konsensem jak również pojedyncze powozy, landanery, karety, faetony, **karawany** oszklone i otwarte oraz uprzęże bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: „Wynajem pojazdów“. ul. Długa 40, Kraków. 1480

KASYERKA

zamiejscowa, z dobremi poleceniami, jest potrzebną. — Kaucya wymagana. Zgłoszenia: „A. L.“ ul. Graniczna 2, I p., Kraków. 1568 1 3

HANDLOWIEC

starszy, z dobremi poleceniami, posiadający dokładną rutynę w handlu kolonialnym i znajomość języka niemieckiego, bez rodziny, jest potrzebny. Oferty nadesłać proszę pod l. „288 A. B“ poste rest. Kraków. 1567 1 6

„NUTRIN“.

najnowszy znakomity środek odżywczy i tuczący dla wszelkiego gatunku bydła i drobiu. Pakiet 36 hal. Główny skład: Droguerya J. Hanaka magistra farmacyi i Ski Kraków, Szewska 5. 1560

Uczeń

potrzebny do praktyki. **Cukiernia Adama Piaseckiego,** Kraków, ul. Długa L. 10. 1566 1 4

PANNY

uzdolnione w szyciu staników znajdą zaraz korzystne zajęcie

w magazynie I. Sobolewskiego w Krakowie. 1412 9 0

Poszukuję pokoju kawalerskiego

w bliskości Rynku, od 1-go kwietnia b. r. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ dla „S. P. **1561**“. 1 2

Cyrk Beketow

przy placu Wielopole, przystanek kolei elektr.

We wtorek dnia 22. marca 1904

o godzinie 8-mej wieczorem

Pierwsze Galowe Przedstawienie.

110 rasowych koni, słoń — Ceylon, dwie afrykańskie żebry, sześć indyjskich **zebusów,** indyjski **Jack,** oryginalna wolna tresura Dyrektora Beketow'a, dyrektorowa **Beketow,** elegancka jeźdźczyni wyższej szkoły jazdy, **G. Gaberel,** najlepszy jeździec teraźniejszości, **V. v. Kamińska,** jeźdźczyni, wolna tresura **Ernsta Kloske,** pan **Pissiutti** Jockey, pan **Fontana** Jockey i saltomortalista, pan **Emil** jongleur na koniu. Trio **Newmen** na poczwórnym reku powietrznym, trupa **A. Bracco** akrobaci parterowi, panna **Wardia** jeźdźczyni, panna **Lola** jockeyka, panna **Peres** jeźdźczyni, panna **Esterina** jeźdźczyni, wielki **Corps de Ballet,** mistrz baletu **Apoznański, Tom Belling** amerykański august, Dandy & Randy angielscy klowni ekscentryczni, Talep august hiszpański, trzej bracia Alfonso francuscy klowni ekscentryczni. — Własna orkiestra cyrkowa, złożona z 20-tu mężczyzn, kapelmistrz A. Gessert. 1564 1 2

Ceny miejsc: loża na cztery osoby Kor. 15.—, miejsce w loży Kor. 4 —, parkiet Kor. 2.50, I miejsce Kor. 1.50, II miejsce Kor. 1.—, Galerya 60 hal.

Bilety wcześniej nabywać można w Luwrze, Rynek główny, Linia A—B, od godziny 10 rano do 6 wieczorem.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 1211

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marysmbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguoryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj.

Spółka Krawiecka

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, były kierownik fachowy Związku katol. krawców przez lat 3;

Tomasz Bętkowski, samoistny majster krawiecki od lat 14;

Władysław Miśko, były przykrawacz (żurnalista) Związku katol. krawców przez lat 3;

Kraków, ul. Floryańska L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA

na składzie wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych

jakoteż

SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali. 2520 14 20

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się **22 marca 1904 r. w Hyżnym,** stacya kol. Rzeszów

LICYTACYA

60 krów,

bardzo mlecznych, rasy wschodnio fryzyjskiej, 30 sztuk **jałownika,** kilka **klaczy stadnych i źrebiąt,** tudzież **trzody** rasy dużej angielskiej. Początek o godzinie 10. rano.

Rządcę bardzo zdolnego, energicznego, polecam od 1 lipca.

Wiadomości udziela Kazimierz Jędrzejowicz, Rudnik n. Sanem. 1476 5 6

MEDAL ZŁOTY na Wystawie paryskiej w r. 1900.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, i J. Macudzińskiego. — We Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 2474 24 27

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku